

Modlitwa o poezji trwanie

(Dokończenie ze strony 3)

minionego świata. Cóż dają nam w zamian? Czy w ogóle cokolwiek? A może tylko psucie i niszczenie poezji. Wynaturzanie jej społecznego wymiaru i kulturotwórczego postrzegania, słowem opluwanie własnych gniazd, defraudację języka, słów i myśli. Czy mamy się na to zgodzić? Czy nam jeszcze, choćby mentalnie, pomożesz z nimi zawalczyć. Przyszły rok 2024 może okazać się też jakoś tam kluczowy. Choć z pewnością nie o jeden rok tu idzie. Tu idzie bowiem o ideę, o wizję, o miłość.

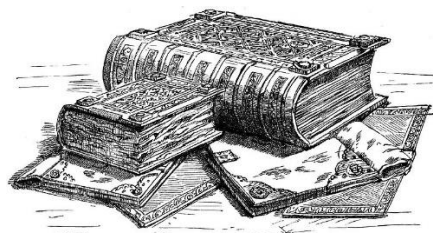
I wtedy okaże się czy minęło, czy nie minęło, czy przemija... i czy przeminie, co minie, co nie minie, i co z tego uratujemy i dla kogo... i czy nadal wobec siebie będziemy czuć się: skrepowani, zakłopotani, smutni i zawstyżeni.

Andrzej Walter



nie minęło
marek wawrzkiwicz

Marek Wawrzkiwicz, *nie minęło*. Redakcja, projekt okładki i zdjęcie na I stronie okładki: Andrzej Dębowski. Zdjęcie autora na IV stronie okładki: Andrzej Walter. Korekta: Zofia Sofim Mikuła. Zdjęcie autora na IV stronie okładki: Andrzej Walter. Wydawnictwo Autorskie Andrzej Dębowski, Żelów 2023, s. 214.



Ósmy dzień Adrianny Jarosz

Jestem, który jestem. Siódmego dnia odpowiem. Ósmego dnia otwiera się przed nami fascynujący świat poezji **Adrianny Jarosz**. Czy poezja jest właściwym miejscem na czułość i jej utrwalanie na kartkach papieru? Być może jedynym.

Ta poetka jednak z czułością przenika zanikające światy, maluje obrazy baśniowe i realne przeplatając rzeczywistość z magią, wspominając z przemijaniem i wrażliwością na krzywdę z pieśnią o naturze. Właściwie pyta Boga o cały Wszechświat i nasze w nim miejsca, a do tego upomina się o tych: najbardziej wykluczonych i zapomnianych. Ta mistrzowska poezja jest tylko dla wybranych, dla ludzi sztuki, dla outsiderów, wrażliwców, którzy w wielości pejzaży i barw odnajdują swoją treść i sens, tudzież nową rzeczywistość.

Adrianna Jarosz wskrzesza z niepamięci umarłe kultury, pewnych ludzi wyciąga z mgieł przeszłości, ich ponoć nieważne historie, ich życie, ich miłość i ich umieranie, ich marzenia, przy okazji opowiadając w wierszach: o Tobie, o nas, o sobie, snuje nić poezji w zwyczajności przemijania, w niesprawiedliwości zakleszczenia nas w czasie i przestrzeni zawsze nie tej, zawsze nie właściwie dobranej, a może wręcz nieistotnej. Poezja obrazu i mgły, baśni i dziwnych opowieści, nieistniejących jeszcze słów oraz przestrzeni języka, odkrywanych metafor i fraz niepokoju. Nie przypadkiem przywołuje jako motto Georga Orwella cytując, że

Ważniejsze od przetrwania jest zachowanie swojego człowieczeństwa

Człowieczeństwo, to klucz do sztuki stworzonej przez Adriannę Jarosz, człowieczeństwo, jako coś co kurczy się, kruszy bądź zostaje nam odebrane przez: czasy i technologię, przez tak zwany postęp i nowoczesność, przez porzucanie lektur, opuszczanie bibliotek, wyrzucanie książek. Człowieczeństwo w swej różnorodności odsłoniętych, wymiarów czy wystąpień. Powołane z Bieszczadzkiej bezdroży i tysięcy innych ucieczek od cywilizacji i wszechświata tworzonego bezdusznym przez człowieka w tej orwellowskiej wizji unicestwienia ducha.

Pokrył mnie kurz, Panie. Pokrył umysł i serce, lecz póki śnie, oddycham nadzieją.

(...)

Nikt nie wie, Panie, jak słaby jest szew czasu.

Mówią, że nic zerwie się, nim krawiec snów naprawi dzieło mgielnych prządek.

(...)

Póki oddycham, krawiec szyje.

Póki oddychamy, krawiec uszyje tak, jak sami wybierzemy. Czy wybierzemy: modne, silne, przebojowe, czy może: słabe, wątłe i

ukryte. Miłość rodzi się w ciszy, piękno nie umiera, prawdy od lat pielęgnowane stają się – ciężarem albo przestrożą – Ty wybierasz, krawiec snów jedynie może podpowiezieć, ale Twoja wolna wola jest potężna, choć wydaje się tylko mgieniem. Póki oddycham (...)

Adrianna Jarosz dyskutuje z nami w sposób szlachetny, nienachalny i delikatny. Prezentuje malarskość w poezji jako świadectwo czasów, kultur i bytów, a sprawą odbiorcy jest jego na to wrażliwość, właściwe rozpoznanie i późniejsze poszukiwanie: kto i dlaczego, a właściwie i po co był tu i przeminął. Może nam się tylko wydawało?

Nie ma nic pewnego. *Stoisz na brzegu / pociąga cię bezkres*. Nasze życie rozpięte pomiędzy końcem i początkiem. Pamiętajcie o tym. Codziennność i pęd rzeczywistości, spadające kartki kalendarzy zdają się o tym zapominać, albo choć nie myśleć, wypierać tę jedyną faktyczną prawdę. Poetka nie tyle chce nam ją przypomnieć ile wszczepić pod skórę jako busole sensualizacji naszego istnienia w świecie skasowanych wrażliwości, w świecie zanikania poezji, defraudacji dusz i niwelowania stanów poszukiwań nieskończoności. To bardzo mądre i ważne przesłanie. Idea wręcz najważniejsza, w świecie wyalienowanym realizacją potrzeb i mnożeniem materii. Baśń czy legenda być może więcej nas mogą nauczyć niż wyrachowane programy edukacyjne nowoczesności wraz z przemysłowym hodowaniem nowego człowieka. Tylko jak ocalić te baśnie i legendy w świecie, w którym trudno ocalić książki?

„Krawiec snów” Adrianny Jarosz z 2021 roku to bardzo dobry tom, tom równie udany jak tomy poprzednie, acz świadczący o ciągłym dojrzewaniu poetki, poetki mi bardzo bliskiej i bratniej, z tej minionej już krakowskiej, *rodzikowo-kajtochowej* macierzy, z *Naglikałkowej* rzeczywistości i wawelskiej wrażliwości na: czas, przestrzeń, człowieka i przemijanie, z tej dawno zapomnianej stolicznej krakowskiej *manany* i oswojania czasu magią zamyślenia, która rozleniwia ludzi z biegiem Wisły. Oboje tam niejako zaczęliśmy, a to niczym skaza na pancerzu, doskonale znamię nadające charakteru i właściwości, wypaczenie tyleż szkodliwe, co zmysłowe i pozwalające oglądać sprawy z dystansu i z odległości. Spleen się przecież uszlachetnia i nigdy nie umiera. Zakażeni Krakowem takimi pozostają. To jednak dygresja, odrobina subiektywnej prywaty, w tym naszym coraz uboższym w tego typu refleksje literackim świecie.

Adrianna Jarosz ukształtowała się na bardzo odrębną, niezależną i wielce oryginalną poetkę XXI wieku. Jaka szkoda, że właśnie takie poetki nie są nominowane do tych niby głośnych nagród, a nominuje się wierszyki banalne, lekkie łatwe i przyjemne, wierszyki o niczym i słowa nic nie warte. Nominuje się kluczem personalnym, a nie wartościującym, kluczem koteryjnym, a nie merytorycznym, pod merytoryczny się jedynie podszycując frazesami i pustostowiem.

(Dokończenie na stronie 9)